

*Anna Charczuk*¹
*Wiesław Charczuk*²

Nasze wspomnienia o profesorze Piotrze Matusaku

Był rok 1993. Byłem już magistrem pedagogiki, od wczesnych lat szkolnych fascynowała mnie historia. Moje zainteresowania historią najnowszą ukierunkowała na seminarium magisterskim doc. dr hab. Halina Janowska, kiedy pod jej kierunkiem podjąłem pisanie pracy: „Roman Dmowski w polskiej historiografii”. Po ukończeniu studiów w Wyższej Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach (1990 r.), złożyłem dokumenty na studia doktoranckie w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk. Wtedy Polska przeżywała okres transformacji polityczno-ekonomicznej, stąd też nabór na studia doktoranckie się nie odbył. Wtedy już byłem w związku małżeńskim z moją żoną Anną.

Rok 1990. Wysłałam za mąż za Wiesława. Byłam już po drugim roku studiów Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach. Tak zaczęła się nasza wspólna droga połączona pasją do historii. Fascynowała nas szczególnie historia najnowsza. Mnie Polskie Państwo Podziemne, a Wiesława ruch narodowy. Wiesław obronił się w 1990 r. Podobnie jak mąż, byłam na seminarium doc. dr hab. Haliny Janowskiej. Pisałam pracę: „Marszałek Edward Rydz-Śmigły w polskiej historiografii”. Jednym z recenzentów mojej pracy był prof. Piotr Matusak. To było moje pierwsze spotkanie z Profesorem. Moją uwagę przyciągnęła jego ogromna wiedza, pogoda ducha i uroczy uśmiech na ustach. Był niesamowicie inteligentny i elokwentny. Lipiec 1993 r. Po zakończeniu obrony jak to było w tradycji obron magisterskich, odbył się mały poczęstunek z kawą i ciastkiem. W trakcie już swobodnej rozmowy, na którą została zaproszona komisja egzaminacyjna, powiedziałam Profesorowi, że na korytarzu uczelni czeka mąż, który chciałby pisać doktorat. Wtedy Profesor poprosił mojego męża do sali.

¹ Dr Anna Charczuk, nauczyciel, historyk, pracuje w Szkole Podstawowej nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. Tadeusza Kościuszki w Siedlcach

² Dr Wiesław Charczuk, nauczyciel, historyk, pracuje w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im. Stanisława Staszica w Siedlcach

Pamiętam, że trochę z lękiem wszedłem do sali. Przywitał mnie pokaźnej postury mężczyzna z uroczym wąsikiem. Pamiętam, że Profesor pytał się mnie o zainteresowania historyczne, o czym chciałbym pisać pracę doktorską. Powiedziałem, że interesuje mnie ruch narodowy i postać Romana Dmowskiego. Wtedy Profesor powiedział, że prowadzi seminarium doktorskie, a spotkania doktorantów odbywają się w gmachu Polskiego Stronnictwa Ludowego przy ul. Grzybowskiej 4 w Warszawie. Profesor zaprosił mnie na najbliższe seminarium, żebym zobaczył na czym polega i wtedy skryształujemy temat dysertacji doktorskiej. Na moje pierwsze spotkanie seminarium doktoranckiego pojechałem razem z żoną, która mi towarzyszyła. Cieszyłem się niezmiernie, że spełniają się moje marzenia.

Styczeń 1994 r. na zewnątrz panował duży mróz. Pojechałem z mężem na jego pierwsze seminarium doktorskie. Nie miałam na myśli, że mogę być uczestniczką seminarium Profesora. W budynku czekaliśmy z niecierpliwością na Profesora. Z nami czekało trzech panów, którzy jak się okazało byli doktorantami Profesora. Wreszcie zobaczyliśmy w holu Profesora w czapce i trzymającego w ręku brązową teczkę, który z charakterystycznym uśmiechem przywitał się z nami i zaprosił nas do pokoju. Seminarium odbywało się w gabinecie Dyrektora Zakładu Historii Ruchu Ludowego dr Janusza Gmitruka – przyjaciela Profesora. W pewnym momencie Profesor zapytał mojego męża dlaczego siedzę na holu i nie wchodzę do gabinetu? Dla mnie to było oczywiste, że przywiozłam męża na seminarium i powinnam poczekać aż skończy się spotkanie. Nie przyszło mi do głowy, żeby wchodzić na spotkanie seminaryjne. Profesor uchylił drzwi i zaprosił mnie do gabinetu. Byłam pod wielkim wrażeniem, gdyż pierwszy raz uczestniczyłam w takim spotkaniu. Profesor wypytał mnie o moje zainteresowania badawcze i poprosił o przedstawienie doktorantom tematyki mojej pracy magisterskiej. Zasugerował mi temat dysertacji „Armia Krajowa na Południowym Podlasiu w latach 1939–1944”.

Profesor był wybitnym znawcą II wojny światowej, zwłaszcza walki podziemnej. Po wymianie zdań zaproponował mi temat dysertacji doktorskiej „Formacje zbrojne Obozu Narodowego na Południowym Podlasiu w latach 1939–1947”. I tak oto w ten sposób oboje zostaliśmy doktorantami Profesora. Po wyjściu z pierwszego spotkania seminarium, podziwialiśmy Profesora za erudycję, znajomość źródeł i literatury do zagadnień badawczych każdego z nas. Bawił nas jednocześnie humor Profesora. Miał ojcowskie podejście do doktorantów, którzy dopiero zaczynali zgłębiać tajniki wiedzy naukowej. Już na pierwszym spotkaniu Profesor zadał nam napisanie konspektów swoich prac. Szczególnie utkwiły nam w pamięci nasze comiesięczne naukowe spotkania, które odbywały się w gabinecie Dyrektora ZHRL

w Warszawie. Siedzieliśmy tam przy okrągłym stole przykrytym serwetą w kolorze kawowym robioną szydełkiem. *Nota bene* był to stół z gabinetu Stanisława Mikołajczyka, kiedy był on wicepremierem Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w latach 1945–1947.

Pamiętamy Profesora w czasie tych seminariów. Siadał za stołem, palcem poprawiając serwetę. Słuchał pilnie referującego, cały czas coś notował, punktował. Następnie Profesor prosił każdego z nas o wypowiedzenie się na temat referowanego fragmentu pracy. Po wysłuchaniu wypowiedzi Profesor zasypywał referującego gradem pytań i sugestii. W każdym fragmencie referowanej pracy znajdował coś odkrywczego, był bardzo uważnym i skupionym w trakcie słuchania. Potrafił syntetycznie podsumować wystąpienie. Jednocześnie był surowym słuchaczem, potrafił wytknąć referującemu, że fragment jego pracy jest markowany i wymaga kapitalnej przeróbki lub uzupełnienia o źródła i literaturę przedmiotu. Mówił często: „Drogi Kolego nikt tego za pana nie zrobi”. Były to słowa, które motywowały nas do wyteżonej pracy i stanowiły bodziec do dalszej pracy nad szlifowaniem doktoratu. Był to Nauczyciel, którego dotychczas o takiej erudycji nigdy nie spotkaliśmy. Doktoranci, którzy uczestniczyli w naszych spotkaniach przyjeżdżali z różnych regionów Polski: Lubelszczyzny, Mazowsza, Podlasia, Mazur, Kielecczyzny. Pamiętamy, że w tych Seminariach uczestniczyło od 8 do 12 osób. Tradycją tych naszych naukowych spotkań było zawsze ciasto, które sama piekłam, wykorzystując bogaty repertuar z moich przepisów kulinarnych. Profesor najbardziej delectował się szarlotką i sernikiem. W programie znalazło się mnóstwo innych ciast, których nie sposób tu wymienić. Profesor nie szczędził mi pochwał za umiejętności kulinarne, co mi bardzo schlebowało.

W czasie naszych podróży z Siedlec do Warszawy lub z Warszawy do Siedlec trwały czasami bardzo ożywione dyskusje naukowe. W pociągu tym jechali doktoranci Profesora: Rafał Dmowski, Arkadiusz Zawadzki. Atmosfera seminarium przenosiła się często na nasze podróże i w pociągu trwała ożywiona dyskusja naukowa.

Wygłaszane referaty były fragmentami dysertacji doktorskich rozpoczętych pod promotorstwem Profesora i były z zakresu dziejów najnowszych. Pamiętamy, że Profesor zawsze mówił, kto obronił doktorat. Na jednym z Seminariów powstał pomysł, że jako przyszli doktorzy chcemy być uczestnikami takiej obrony. Obrony odbywały się w Wojskowym Instytucie Historycznym/ Wojskowym Instytucie Historycznym Akademii Obrony Narodowej w Warszawie (do 2003 r.). Od 2004 r. kiedy akademia Podlaska w Siedlcach uzyskała uprawnienia nadawania stopnia doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie historia, seminaria doktorskie odbywały się w Siedlcach. Pierwszą obroną, w której mieliśmy wziąć udział była obrona pracy naszego kolegi dr Jerzego Tomczyka, która miała odbyć się 10 czerwca 1999 r., ale nie dane było nam w niej uczestniczyć. W tym czasie Siedlce nawiedził z pielgrzymką późniejszy Święty Jan Paweł II i braliśmy udział w spotkaniu z papieżem na błoniach siedleckich. Za to tradycją stało się uczestnictwo wszystkich

doktorantów na obronach doktorskich z naszego seminarium. Było to fascynujące przeżycie, bowiem doktorant czuł wsparcie swoich kolegów z seminarium.

Szczególnie pamiętamy moment, kiedy Profesor zaakceptował nasze treści prac doktorskich do obrony, moją w 2001 r. zaś Anny w 2004 r. Obrony były bardzo uroczyste. Moja obrona odbywała się w Auli WIH AON w Warszawie i uczestniczyło w niej ok. 20 osób zaś mojej żony Anny w Pałacu Ogińskich, który wtedy był siedzibą Wydziału Humanistycznego Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Profesor swoją postawą, tryskający humorem, swoim osobistym uśmiechem, dodawał otuchy przed komisją doktorską. W sposób bardzo życzliwy i podniosły przedstawiał komisji sylwetkę naukową przyszłego adepta nauki. Przy referowaniu sylwetek swoich doktorantów szczególnie podkreślał dokonania badawcze i naukowe.



Profesor Piotr Matusak w rozmowie ze swoim doktorantem Ryszardem Bzinkowskim przed obroną rozprawy doktorskiej mgr Wiesława Charczuka w dn. 30 marca 2001 r. w pokoju Wojskowego Instytutu Historycznego Akademii Obrony Narodowej w Warszawie; Źródło: zbiory własne Wiesława Charczuka.

65-lecie Profesora w 2006 r. obchodziliśmy bardzo uroczystie. Z tej okazji została wydana księga jubileuszowa pod tytułem *Wojsko i kultura w dziejach Polski i Europy*. Na stronie zawierającej Tabula Gratulatoria została napisana następująca treść: „Szanownemu i drogiemu Profesorowi Piotrowi Matusakowi w sześćdzie-

siątą piątą rocznicę urodzin wielu dalszych pogodnych lat w zdrowiu i pomyślności oraz realizacji wszelkich zamierzeń twórczych życzą”. Dalej w jubileuszowym wydaniu znalazły się artykuły naukowe ludzi nauki, m.in. wypromowanych doktorantów Profesora: (podajmy w kolejności alfabetycznej do 2006 r. włącznie):

1. Tadeusz Boruta *Polityka agrarna niemieckiego okupanta w czasie I wojny światowej (na przykładzie Podlasia)*;
2. Ryszard Bzinkowski *Wojsko w społeczeństwie-społeczeństwo o wojsku wzajemne relacje i zależności w opiniach studentów uczelni cywilnych i wojskowych*;
3. Anna Charczuk *Tworzenie konspiracji zbrojnej przez partie i ruchy polityczne na Podlasiu w latach 1939–1943*;
4. Wiesław Charczuk *Prasa konspiracyjna Obozu Narodowego na Podlasiu w latach 1939–1947*;
5. Leszek Czarnecki *Rok 1936 na drodze ku wojnie. Obraz niemieckiego zagrożenia dla Europy i Polski po kryzysie nadreńskim w ludowym piśmie „Piast”*;
6. Rafał Dmowski *Bp. Czesław Sokołowski – szkic do biografii*;
7. Tadeusz Frączak *U zarania dziejów Obozu Narodowego na Białostocczyźnie*;
8. Arkadiusz Indrasczyk *Społeczeństwo Unii Europejskiej, nadzieje, zagrożenia i kierunki rozwoju*;
9. Grażyna Korneć *Bibliografia publikacji prof. dr hab. Piotra Matusaka; Duchowieństwo katolickie Południowego Podlasia jako część warstwy przywódczej w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1944*;
10. Henryk Miciński *Udział „Rocha” i BCh powiatu puławskiego w tworzeniu tajnej oświaty w okresie okupacji hitlerowskiej*;
11. Zbigniew Siemak *Skargi na Policję Państwową w II Rzeczypospolitej. Zarys problematyki*.

Potem nasze spotkania z Profesorem stały się regułą, zawiązała się nić koleżeńska. Pamiętamy Profesora wiecznie zajętego pracą naukową, wyjazdami na różne konferencje naukowe po polskich uczelniach, pełniącego funkcję prezesa różnych towarzystw i stowarzyszeń naukowych, inicjatora poważnych przedsięwzięć badawczych dotyczących historii regionalnej i ogólnopolskiej a nawet na płaszczyźnie europejskiej, m.in. konferencja międzynarodowa „Rzeczpospolita Obojga Narodów i jej tradycje (XIV–XX wiek) Siedlce 11–12 grudnia 2002”. W trakcie moich rozmów telefonicznych z Profesorem, mówił, że jeszcze ma do napisania recenzję dorobku habilitanta, oceny na tytuł profesorski.

Profesor Piotr Matusak był postacią rzadko spotykaną wśród naukowców, czego dowodem było wypromowanie ponad 20 doktorów. Profesor starał się dla każdego z nas znaleźć ścieżkę naukową, pokazać drogę do rzetelnej, solidnej pracy przyszłego adepta i samodzielnego pracownika naukowego, a jednocześnie wyrabiał w nas cechy koleżeństwa, solidarności, uczciwości w pracy naukowej. Profesor w naszej pamięci pozostanie jako osoba otwarta do drugiego człowieka,

tryskającego dowcipem i humorem, towarzyskiego a jednocześnie bardzo wymagającego wręcz drobiazgowego, jeżeli chodzi o pracę naukową. O poziomie seminarium prowadzonego przez Profesora świadczy fakt, że kiedy Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów postanowiła dokonać weryfikacji prac doktorskich, to prace mojej żony i koleżanki, które obroniły się w 2004 r. zostały przez znawców tematyki badawczej ocenione bardzo wysoko.

Non omnis moria ... Profesorze-Mistrzu, odszedłeś, ale na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci i naszych sercach...